



Jerzy Urwanowicz

Uniwersytet w Białymstoku



jurwanowicz@gmail.com

<https://orcid.org/0000-0002-7545-9591>

## Bracia Potoccy w działaniach przeciwko Moskwie (1609—1612) Głosa do zagadnienia

**Abstrakt:** W artykule przedstawiono udział braci Potockich — Jana, Jakuba i Stefana — w działaniach wojennych prowadzonych przez Rzeczpospolitą przeciwko państwu moskiewskiemu, zwłaszcza podczas oblężenia Smoleńska. Potoccy należeli do grona najbliższych doradców Zygmunta III i mieli wpływ na jego decyzje. Bazę źródłową artykułu stanowi obszerna korespondencja ks. Jakuba Zadzika z Wawrzyńcem Gembickim, kanclerzem wielkim koronnym, pisana w obozie wojsk królewskich.

**Słowa kluczowe:** Potoccy, Zygmunt III, Stanisław Żółkiewski, wojna moskiewska, Smoleńsk, realizm

Tekst ten jest głosą do ustaleń historyków dotyczących aktywności braci: Jana, Jakuba i Stefana Potockich podczas działań wojennych prowadzonych przeciwko Carstwu Moskiewskiemu. Jest próbą dopełnienia konstatacji poczynionych zwłaszcza przez Wojciecha Polaka, Janusza Dorobisza, Martę Kupczewską oraz Mariana Wolskiego<sup>1</sup>. Uzupełnienia te zaczerpnięte zostały z listów księdza Jakuba Zadzika, pisanych przede wszystkim do Wawrzyńca Gembickiego, kanclerza wielkiego koronnego i biskupa kujawskiego, oraz — choć w znacznie mniejszej liczbie — do Szymona Rudnickiego, biskupa warmińskiego. Większość ustaleń odnosi się do sytuacji w 1611 i 1612 roku.

Zygmunt III przed podjęciem decyzji o rozpoczęciu wojny przeciwko państwu moskiewskiemu zasięgał w tej sprawie rady u Stanisława Żółkiewskiego. Pytał go

---

<sup>1</sup> W. POLAK: *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607—1612*. Gdańsk 2008 (I wyd. — Toruń 1995); J. DOROBISZ: *Jakub Zadzik (1582—1642)*. Opole 2000; M. KUPCZEWSKA: *Działalność polityczno-wojskowa Jana, Jakuba i Stefana Potockich w okresie kampanii smoleńskiej*. „Białostockie Teki Historyczne” 2010, t. 8, s. 27—46; M. WOLSKI: *Potoccy herbu Pilawa do początku XVII wieku. Studium genealogiczno-własnościowe*. Kraków 2013.

m.in. w liście przywiezionym przez referendarza koronnego Henryka Firleja, gdzie najlepiej można wykorzystać doświadczenie wojskowe Jana Potockiego: w wyprawie na Moskwę czy raczej do osłony województw ukraińskich. Dla hetmana odpowiedź była jednoznaczna: u boku Zygmunta III, gdyż „jako z człeka w tych sprawach dobrze doświadczonego możesz w. król. mć mieć dobrą podporę” z wojewody braclawskiego. Ponadto w gruncie rzeczy postrzegał pozycję Jana w wojsku królewskim jako równorzędną z własną. Zwracając uwagę na swój podeszły wiek i zły stan zdrowia, stwierdzał: „jeśliby Pan Bóg co na którego z nas humanitus dopuścił, niech wždy drugi będzie do służby w. król. mci”. Na Ukrainę, jego zdaniem, powinien mieć baczenie Stanisław Golski, wojewoda ruski, także przecież doświadczony żołnierz w walkach z Tatarami<sup>2</sup>.

Stanisław Żółkiewski mógł wielokrotnie przekonać się o walorach i kompetencji wojskowej Jana Potockiego, walcząc w tych samych bitwach i uczestnicząc w tych samych kampaniach. Zetknęli się obaj podczas wojny z Gdańskiem w 1577 roku (przy czym w bitwie stoczony nad Jeziorem Lubieszowskim obok Potockiego nie walczył Stanisław Żółkiewski, lecz jego starszy brat Mikołaj). Służyli w kampaniach prowadzonych przez Stefana Batorego (1579—1581). Byli też pod Byczyną (1588) i Cecorą (1595). Uczestniczyli w działaniach przeciwko powstaniu Nalewajki (1596). Walczyli przeciwko Michałowi Walecznemu pod Bukowem (1600). Wzięli udział w bitwie z Tatarami nad Uduczem (1606) i rokoszanami pod Guzowem (1607). W niektórych z tych działań militarnych Jan był równorzędnym uczestnikiem w walce, w innych — podkomendnym Żółkiewskiego<sup>3</sup>. Hetman cenił doświadczenie wojewody braclawskiego zwłaszcza w „polnych potrzebach”. Natomiast uważał, że przy „ekspugnacji zamków najmniej nie był wiadomy”<sup>4</sup>. Relacje Żółkiewskiego z Janem i jego braćmi, Jakubem i Stefanem, znacznie pogorszyły się z końcem 1607 roku, po interwencji Potockich w Mołdawii na rzecz osadzenia na tronie hospodarskim Konstantego Mochyły. Jednak w obiektywnej ocenie przydatności wojewody braclawskiego w wojnie przeciwko państwu moskiewskiemu, jakiej dokonał Żółkiewski, udało mu się przezwyciężyć te animozje.

Na kartach swego traktatu o wojnie moskiewskiej Żółkiewski raczej oszczędnie potraktował relacje z Potockimi. Podczas marszu pod Smoleńsk i hetmanowi, i wojewodzie braclawskiemu nie podobał się pośpiech, z jakim czynił to Lew Sapieha. Optował on bowiem przede wszystkim za zdobyciem Smoleńska. Potocki i Żółkiewski chcieli natomiast uderzyć przez Siewierszczyznę bezpośrednio na Moskwę<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> S. Żółkiewski do Zygmunta III, z Żółkwi 11 V 1609 r. W: [S. ŻÓŁKIEWSKI]: *Pisma [...] kanclerza koronnego i hetmana*. Wyd. A. BIEŁOWSKI. Lwów 1861, s. 193—197; IDEM: *Początek i progres wojny moskiewskiej*. Wyd. J. MACISZEWSKI. Warszawa 1966, s. 106.

<sup>3</sup> J. URWANOWICZ: *Działalność militarna Stanisława Żółkiewskiego w świetle jego biografii książkowych*. „Studia Historyczno-Wojskowe” 2014, t. 4, s. 31—78.

<sup>4</sup> S. ŻÓŁKIEWSKI: *Początek...*, s. 126.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 115—116.

Już podczas trwania oblężenia doszło do rozdźwięku między Janem a hetmanem w kwestii stosunku do dwóch kluczowych spraw przedstawionych w *Początku i progresie*.

Pierwsza wiązała się z planami ekspedycji, która miała ruszyć z obozu pod Smoleńskiem. Jak przedstawiał to Żółkiewski, przyświecać jej miały dwa cele: pierwszym była koncentracja i poddanie jednej komendzie oddziałów wojskowych rozrzuconych po terytorium państwa moskiewskiego, a następnie prowadzenie działań przeciwko wojskom moskiewskim; drugim — nawiązanie kontaktów z tymi bojarami moskiewskimi, którzy deklarowali chęć porozumienia. Początkowo zadania tego podjął się Jan Potocki. „Lecz zaś, czyli dla niesposobnego zdrowia, czyli też z innej jakiej przyczyny, atoli targował się z królem jegomością o ludzkie, których chciał z sobą wielki poczet wziąć, więc de praemiis i sobie, i tym, którzy z nim mieli iść. I tak z tej drogi jego nie było nic” — stwierdził Żółkiewski. Wobec tego Zygmunt III rozkazał hetmanowi polnemu, by to on podjął się tej misji, dając mu pod komendę grupę wojska, która „dobrze mniejsza była, niżli panu wojewodzie braclawskiemu była pozwolona”<sup>6</sup>. Po wymarszu oddziałów dowództwo nad siłami oblegającymi Smoleńsk objął Jan Potocki. Zabiegał m.in. o wzmocnienie sił oblężniczych siedmioma tysiącami Kozaków spod Staroduba i Poczapowa, którzy po dwukrotnym — nieudanym — szturmie Brińska zmierzali ku Smoleńskowi<sup>7</sup>.

Jak wiadomo, efektem ekspedycji Żółkiewskiego było zwycięstwo kłuszyńskie (4 lipca 1610), traktat zawarty z bojarami pod Moskwą i wprowadzenie polskiej załogi do stolicy państwa carów. I właśnie postanowienia traktatu z Moskwą były ową drugą kluczową sprawą rzutującą negatywnie na wzajemne relacje Potockich z Żółkiewskim.

Hetman był lepszym żołnierzem niż politykiem. Podpisane przez niego traktaty: pod Carowym Zajmiszczem z Wałujewem i Jelskim bezpośrednio po zwycięstwie kłuszyńskim oraz z bojarami pod Moskwą w końcu sierpnia 1610 roku zawierały coraz większe ustępstwa wobec Moskwy, w porównaniu z warunkami traktatu zawartego przez Zygmunta III w obozie pod Smoleńskiem w lutym 1610 roku. Antoni Prochaska, biograf hetmana, z reguły niechętnie kieruje wobec niego krytyczne uwagi. Lecz nawet on uznał, iż „zbyt wielkie ustępstwa [Żółkiewski] poczynił Moskwie, nawet z krzywdą widoczną własnej ojczyzny”. Badacz ten uważał jednak, że takie stanowisko Żółkiewskiego zdeterminowane było faktem, iż był on zwolennikiem unii z państwem carów, a po jej urzeczywistnieniu negatywne skutki rozstrzygnięć traktatowych nie miałyby większego znaczenia. Problem wszakże leży w tym, że Żółkiewski w istocie nie był zwolennikiem unii, a jego dwie wypowiedzi na ten temat miały li tylko taktyczne znaczenie: stanowiły usprawiedliwienie treści

<sup>6</sup> Ibidem, s. 125—126.

<sup>7</sup> Biblioteka Książąt Czartoryskich (dalej: BCzart.), rkps 342, k. 763—765 i 767, J. Zadzik do S. Rudnickiego, z obozu pod Smoleńskiem 10 VII i 24 VII 1610.

zawartych traktatów<sup>8</sup>. Owa treść była zaś krytykowana przez Zygmunta III i jego otoczenie. A winą za tę krytykę hetman obarczał przede wszystkim Potockich.

Zdaniem Żółkiewskiego, na królewską opinię wpłynął przede wszystkim Jan Potocki. Ważną, ale raczej instrumentalną rolę odegrał brat wojewody braclawskiego, Stefan, „który był komornym króla jegomości”. Wedle hetmana Jan przede wszystkim kładł nacisk na to, żeby to sam Zygmunt III objął tron moskiewski, a nie — jak przewidywały traktaty — królewicz Władysław. Grał na ambicji monarchy, zwracając uwagę, że sukces militarny i dyplomatyczny Żółkiewskiego sprawił, iż „król jegomość *inglorius* z tej ekspedycji odjedzie”. Namawiał do objęcia tronu carów i wykorzystania zasobów moskiewskich, które pozwoliłyby na przezwycięzenie wszelkich trudności. Zabiegi wojewody braclawskiego miały być m.in. podyktowane zawiścią, że Żółkiewski osiągnął sukces, który nie był dany Potockiemu (i królowi) pod Smoleńskiem. Swoje stanowisko miał forsować wbrew woli innych senatorów, przede wszystkim jednak wbrew Lwu Sapieże. Kanclerz litewski optował bowiem za potwierdzeniem uzyskanych warunków — stwierdzał Żółkiewski. Zygmunt III poszedł za zdaniem Jana Potockiego<sup>9</sup>.

Podczas narady króla z senatorami, która odbyła się 5 marca 1611 roku, wojewoda braclawski mówił, że gwoli uspokojenia nastrojów żołnierzy w Moskwie, którzy domagali się wypłaty zaległego żołdu, należy im obiecać przetopienie na pieniądze złota i srebra znajdującego się w skarbcu w stolicy. Doradzał też przyjazd do Moskwy samego króla, wówczas „naród ten, który *servituti* przywykł”, uznaje go za prawowitego władcę. Żółkiewski był innego zdania. Uważał, że obdarzeni autorytetem wysłannicy króla powinni przekonywać żołnierzy do dalszej służby, obiecując również przedstawienie ich postulatów na sejmie. Gdyby jednak żołnierze chcieli rzeczywiście porzucić służbę, należy im sugerować, by pozostawali na terenie Carstwa Moskiewskiego, „nie obalając tak wielkiego ciężaru na ojczyznę”. Należało również przekonać bojarów moskiewskich do znalezienia środków na opłacenie wojska, a także ponowić obietnicę objęcia tronu przez królewicza Władysława<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> A. PROCHASKA: *Hetman Stanisław Żółkiewski*. Warszawa 1927, s. 97—99. Porównanie warunków obu traktatów wynegocjowanych przez Żółkiewskiego oraz wcześniejszego z lutego 1610 roku, zob.: J. URWANOWICZ: *Stanisław Żółkiewski wobec Moskwy. Koncepcje i działania*. W: *Polska wobec wielkich konfliktów w epoce nowożytnej. Z dziejów dyplomacji i stosunków międzynarodowych w XV—XVIII wieku*. Red. R. SKOWRON. Kraków 2009, s. 49—64. Na temat relacji Żółkiewskiego do sprawy unii z Moskwą zob. IDEM: „Początek i progres wojny moskiewskiej”, czyli o Stanisława Żółkiewskiego „ochocie do usłużenia królowi jegomości i Rzeczypospolitej”. „Białostockie Teki Historyczne” 2011, t. 9, s. 55—66.

<sup>9</sup> S. ŻÓŁKIEWSKI: *Początek...*, s. 169—170. Zdaniem A. CZWOŁKA (*Piórem i buławą. Działalność polityczna Lwa Sapiehy, kanclerza litewskiego, wojewody wileńskiego*. Toruń 2012, s. 275—276), dla Sapiehy było rzeczą drugorzędną, czy na tronie w Moskwie zasiądzie król, czy królewicz. Pozostałe ustalenia traktatów podpisanych przez hetmana aprobował.

<sup>10</sup> SR Sztokholm, Extranea IX Polen, nr 105, J. Zadzik do W. Gembickiego, z obozu pod Smoleńskiem 5 III 1611.

Niewiele później, 22 marca, odbyła się kolejna tajna rada. Zygmunt III uważał, że twardy opór stawiany przez załogę Smoleńska podyktowany był m.in. obecnością pod murami twierdzy poselstwa moskiewskiego z Wasylem Golicynem i metropolitą Filaretem. Należało więc wysłać tych posłów do Rzeczypospolitej pod pretekstem poselstwa do Władysława, nawet pod przymusem, gdyby nie chcieli jechać z dobrej woli. Stanowisko Zygmunta III poparli wszyscy obecni senatorowie, wśród nich i bracia Potoccy: Jan, wojewoda braclawski, i Jakub, świeżo — bo 12 marca — nominowany kasztelan kamieniecki<sup>11</sup>. „Nie mówił w tym punkcie p. hetman” — relacjonował kanclerzowi koronnemu Wawrzyńcowi Gembickiemu sekretarz wielki koronny Jakub Zadzik.

Podczas tej narady wyznaczeni zostali posłowie do wojska stołecznego i do bojarów moskiewskich. Żółkiewski radził, by w instrukcji przygotowanej dla poselstwa zawrzeć m.in. *passus* adresowany do bojarów, że skoro oni nie chcą na tronie Władysława, to i sam król „mniej o to dba”. Gotów jest też wycofać się z państwa moskiewskiego, jeśli zwrócone mu zostaną koszty poniesione na wojnę i nastąpi rekuperacja utraconej prowincji, czyli Smoleńszczyzny. Senatorowie poparli myśl hetmana. Jedynie Jan Potocki wyraził sprzeciw, obawiając się, że bojarzy mogą się na to zgodzić, zaś „jako z szalonym, tak i z głupim żartować nie potrzeba. Nie konkludował w tej mierze nic KJM” — zauważył J. Zadzik. Jednakże propozycja hetmana znalazła odzwierciedlenie w treści instrukcji, którą posłowie zabrali do Moskwy.

Ponadto Jakub Potocki poddał pod rozważę pomysł (poparty m.in. przez Lwa Sapiechę), by sam Żółkiewski udał się do Moskwy i swym autorytetem spróbował uspokoić żołnierzy i przekonał bojarów do utrzymania pokoju. Hetman w obecności Zygmunta III zbył ten pomysł milczeniem. Jednak po wyjściu króla kategorycznie się sprzeciwił. Stwierdził, że puszcza „każdemu cug” na tę drogę, najwyraźniej mając tu na myśli Potockich. Z wyraźną goryczą stwierdził: „U żołnierzy bez pieniędzy trudno co sprawić [...]. U Moskwy kredytu nie [mam] i nic nie uczyniono, com ja obiecował, a jeśli co uczyniono, to nie tak”<sup>12</sup>.

Sprawa posłów moskiewskich — już z królewskiego rozkazu trzymany osobno i pod strażą — stanęła na naradzie Zygmunta III z senatorami raz jeszcze. Żółkiewski w płomiennej wypowiedzi dowodził, że nie można ich przymuszać do wyjazdu do Rzeczypospolitej, do królewicza Władysława. Byłoby to bowiem wbrew prawu narodów, które posłów chroni. Wolałby już, żeby „Galiczyn i inni [posłowie] zdradzili, niżli żeby miała być sława JKM naruszona, której trudno by u wszystkich bronić i oczyszczać”. Zdawał się wszakże ostatecznie na decyzję króla. Jan i Jakub

<sup>11</sup> SR Sztokholm, *Extranea IX Polen*, nr 105, J. Zadzik do W. Gembickiego, z obozu pod Smoleńskiem 12 III 1611. Data nominacji senatorskiej Jakuba Potockiego nie jest znana wydawcom *Urzędników podolskich XIV—XVIII wieku. Spisy*. Oprac. E. JANAS et al. Kórnik 1998, nr 206.

<sup>12</sup> SR Sztokholm, *Extranea IX Polen*, nr 105, J. Zadzik do W. Gembickiego, z obozu pod Smoleńskiem 22 III 1611.

Potoccy ostro się sprzeciwili pogładowi hetmana<sup>13</sup>. Wojewoda braclawski argumentował, że posłowie moskiewscy są właściwie niżsi rangą, gdyż nie zostali wysłani przez panującego, lecz przez stany. Tym samym wysyłanie ich siłą i pod strażą nie stanowiło dla króla dyshonoru. Zygmunt III podjął decyzję o wysłaniu posłów siłą do Rzeczypospolitej<sup>14</sup>.

Żółkiewski źle się czuł w sytuacji, gdy ignorowane były jego rady, a zbudowana przez niego strategia dyplomatyczna została zrujnowana. Toteż gdy do obozu pod Smoleńskiem dotarły wieści o poczynaniach wojewody siedmiogrodzkiego Gabriela Batorego, który z początkiem 1611 roku wkroczył na Wołoszczyznę, a w planach miał ingerencję w Mołdawii<sup>15</sup>, hetman uznał, że należy zabezpieczyć granice przed tym niebezpieczeństwem. Proponował, by Zygmunt III wysłał w tamten region albo jego samego, albo wojewodę braclawskiego. Wśród senatorów zdania, kto ma się udać w celu ochrony granicy, były podzielone. Król nie podjął od razu decyzji, lecz Żółkiewski począł robić przygotowania do drogi<sup>16</sup>. Z jego wypowiedzi wnioskować można o zaufaniu, jakie miał do militarnych umiejętności Jana Potockiego. Ale wynika z nich też coś innego: najwyraźniej uznał, że pod Smoleńskiem jest o jednego z nich za dużo.

Jeszcze przed swoim wyjazdem, który nastąpił 16 kwietnia, hetman radził Zygmuntowi III, by pozostawiwszy część sił pod twierdzą, „opatrzywszy kilka blokadów”, wyruszył na sejm do Warszawy. Jego zdanie zyskało aprobatę większości senatorów. Głównym oponentem okazał się tym razem Jakub Potocki. Kasztelan kamieniecki stwierdził, że nie należy wycofywać się do kraju przed zdobyciem Smoleńska. Jakub wysunął się tym razem na plan pierwszy, gdyż Jan był poważnie chory, „tak że już doktorowie niemal o nim zwątpieli”. Wkrótce też Jakub Zadzik donosił listownie kanclerzowi Wawrzyńcowi Gembickiemu: „My tu pod Smoleńskiem bez wodzów [zostaliśmy]; umarł p. wojew. braclawski w przeszły wtorek [19 kwietnia] in aurora w dawnej złej swojej wierze” (nie omieszkał wytknąć mu kalwinistycznego wyznania ks. J. Zadzik). Wobec takich okoliczności Zygmunt III wysłał do Żółkiewskiego list, by zawrócił z drogi i przybył ponownie pod Smoleńsk. Hetman ewidentnie wykręcił się od powrotu, motywując to brakiem rozstawnych koni, które wysłał już do Mohylewa<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> W. POLAK (*O Kreml...*, s. 308) i M. KUPCZEWSKA (*Działalność...*, s. 40) wskutek błędnej lekcji listu J. Zadzika do W. Gembickiego uznali, że tym razem Jakub wziął stronę opinii Żółkiewskiego, a nie brata.

<sup>14</sup> SR Sztokholm, Extranea IX Polen, nr 105, J. Zadzik do W. Gembickiego, z obozu pod Smoleńskiem [2 IV] 1611.

<sup>15</sup> L. BAZYŁOW: *Siedmiogród a Polska 1576—1613*. Warszawa 1967, s. 213—216.

<sup>16</sup> SR Sztokholm, Extranea IX Polen, nr 105, J. Zadzik do W. Gembickiego, z obozu pod Smoleńskiem 9 IV 1611.

<sup>17</sup> Ibidem, J. Zadzik do W. Gembickiego, z obozu pod Smoleńskiem 18 i 23 IV 1611; S. ŻÓŁKIEWSKI: *Początek...*, s. 175. Notabene przy okazji przesyłania tej informacji J. Zadzik dodał, że

Pod koniec maja 1611 roku Jakub Potocki miał wypadek. Jadąc konno w orszaku przed królem, koń Potockiego został potrącony przez wierzchowca starosty liwskiego. W wyniku tego kasztelan kamieniecki spadł z konia i doznał urazu głowy, „nieszkodliwie jednak i prędko da P. Bóg zdrów będzie”<sup>18</sup>.

Sukcesem Jakuba Potockiego był udany szturm na Smoleńsk, przeprowadzony 13 czerwca 1611 roku. Popisał się on nie tylko jako dowódca, lecz odznaczył też osobistą odwagą. Przywilej nominacyjny na województwo braclawskie, wakujące po śmierci brata, otrzymał Jakub na zamku smoleńskim ok. 25 czerwca 1611 roku. Z jednej strony była to nagroda za zdobycie Smoleńska, z drugiej zaś — zachęta do „tuteznego zetrwania”. Świeżo upieczony wojewoda braclawski rzeczywiście zdecydował się pozostać w Smoleńsku jako komendant tamtejszego garnizonu<sup>19</sup>. Zygmunt III powrócił do Rzeczypospolitej.

Przygotowaniom do nowej wyprawy Zygmunta III i królewicza Władysława po moskiewski tron towarzyszyły ponawiane wciąż przez żołnierzy żądania wypłaty należnego żołdu i groźby zawiązania konfederacji. Podobne nastroje panowały także wśród załogi Smoleńska. Z końcem maja 1612 roku zjawili się u króla w Warszawie posłowie od tych żołnierzy z instrukcją, w której znalazło się żądanie natychmiastowej wypłaty żołdu. W przeciwnym razie grozili konfederacją, którą mieli podnieść „na ś. Jan”, 24 czerwca. Podpis pod instrukcją miał złożyć również dowódca załogi — Jakub Potocki<sup>20</sup>.

Nie udało się całkowicie zaspokoić żądań finansowych żołnierzy garnizonu smoleńskiego (i innych żołnierzy). Zaliczka wypłacona ze skarbu kwarcianego i obietnice następnych wypłat pozwoliły odwlec w czasie zapowiadaną konfederację. Lecz jej groźba stale wisiała w powietrzu i Zygmunt III, prowadzący wyprawę na Moskwę, zmuszony został do zatrzymania się na jakiś czas w Orszy z powodu konfederackiego nastawienia żołnierzy smoleńskich. Odbywali oni koła wojskowe wprawdzie bez uczestnictwa w nich Jakuba Potockiego, ale — jak twierdzi J. Zadzik — wojewoda braclawski nie czynił też nic, by nastawienie konfederackie załogi pacyfikować. Na 6 października 1612 roku wyznaczono kolejny termin, w którym miało nastąpić powołanie związku wojskowego, jeśli żądania żołnierzy nie zostałyby spełnione<sup>21</sup>.

Zygmunt III przybył do Smoleńska 5 października, w przeddzień zapowiadanego zgromadzenia wojska garnizonu smoleńskiego, które miało przesądzić o skon-

---

tego samego dnia co Jan Potocki, 19 kwietnia, zmarł również wojewoda derpski — nie podał jego nazwiska. Pomylił się jednak, bo chodziło nie o wojewodę, lecz kasztelana derpskiego Macieja Leńka. Dzięki tej konstatacji J. Zadzik umożliwił doprecyzowanie daty jego śmierci. *Urzednicy inflancy*. Oprac. K. MIKULSKI, A. RACHUBA. Kórnik 1994, nr 76, † a. 19 V 1611.

<sup>18</sup> SR Sztokholm, Extranea IX Polen, nr 105, J. Zadzik do W. Gembickiego, z obozu pod Smoleńskiem 28 V 1611.

<sup>19</sup> Ibidem, J. Zadzik do W. Gembickiego, ze Smoleńska 25 VI 1611.

<sup>20</sup> BCzart., rkps 361, k. 95—96, J. Zadzik do S. Rudnickiego, z Warszawy 30 V 1612.

<sup>21</sup> SR Sztokholm, Extranea IX Polen, nr 105, J. Zadzik do W. Gembickiego, z Orszy 22 IX 1612.

federowaniu się żołnierzy. Koło wojskowe miało prawdopodobnie charakter legalny, jakkolwiek J. Zadzik twierdzi, że zwołane było bez akceptacji dowódcy. Trwało tydzień i przebiegało w burzliwej atmosferze, pełnej dramatycznych zwrotów. W centrum wydarzeń pozostawał Jakub Potocki, chociaż z powodu choroby (leżał w łóżku złożony gorączką) bezpośrednio w nich nie uczestniczył. Jakub Zadzik obszernie zrelacjonował sytuację w listach napisanych do kanclerza i biskupa kujawskiego Wawrzyńca Gembickiego i biskupa warmińskiego Szymona Rudnickiego.

Król za pośrednictwem swych wysłanników, referendarzy: koronnego Jana Świętosławskiego i litewskiego Aleksandra Gosiewskiego, przekonywał żołnierzy, że cel, jakim miało być objęcie tronu w Moskwie, powinien przeważać ich „niedostatki ojczyste”. Pusty skarb w tym momencie nie pozwalał na zaspokojenie żądań wojska. Natomiast Zygmunt III wyraził zgodę na to, by żołnierze — w ramach rozliczenia żołdu — mogli wziąć sobie towary, „fanty”, od kupców handlujących przy wojsku. Wzburzyło to żołnierzy, gdyż oni domagali się przede wszystkim pieniędzy. Decyzja o zawarciu konfederacji wisiała na włosku. Deputacja od wojska poszła do chorego wojewody braclawskiego, „dziękując mu za regiment (co drudzy rozumieją, że consulto uczyniono), a z tym się opowiadając, że do konfederacji przystępują”. Potocki zdołał ich powstrzymać od tego kroku, obiecując osobiste zjawienie się w kole wojskowym, jeśli stan zdrowia mu na to pozwoli, lub przynajmniej wystosowanie pisma do żołnierzy. Zdołał tym sposobem powstrzymać konfederację.

7 października żołnierze przedstawili listę postulatów, od których spełnienia uzależniali dalszą służbę, a które wedle J. Zadzika były „ciężkie, przeciwko prawu, przeciwko zwyczajowi i słuszności wszelakiej”. Aż dwa spośród nich odnosiły się do Jakuba Potockiego. Żołnierze domagali się, „aby wodza inszego nad p. wojew. braclawskiego nie mieli”. Ponadto „aby KJM, na prośbę p. wojew. braclawskiego z strony Baru mciwe baczenie mieć raczel”. W moich doświadczeniach badawczych nad postulatami konfederackich kół wojskowych stykałem się wielokrotnie z wyrazami poparcia dla dotychczasowych wodzów; także z mniej lub bardziej zakamuflowanymi sugestiami wynagrodzenia ich zasług, mniej lub bardziej otwarcie wprowadzanych do postulatów żołnierskich przez zainteresowanych tym dowódców. Ale z sytuacją, w której dowódca wykorzystuje zmierzające ku konfederacji koło wojskowe jako środek nacisku w rozgrywce o nadanie konkretnego, wymienionego z nazwy starostwa, zetknąłem się po raz pierwszy. Rozgrywka o Bar toczyła się przede wszystkim między Aleksandrem Zborowskim, bardzo mocno, aż do otwartego konfliktu z Potockim, popieranym przez Jana Karola Chodkiewicza, a Jakubem Potockim. W tle pozostawał jeszcze trzeci poważny konkurent — Stanisław Żółkiewski. Interesy hetmana polnego reprezentował przy królu bratanek Adam. Ale wyglądało na to, że rywalizacja o starostwo będzie się rozgrywała przede wszystkim między Potockim a Zborowskim<sup>22</sup>.

<sup>22</sup> Zygmunt III w 1613 roku nadał starostwo barskie Stanisławowi Żółkiewskiemu.



W odpowiedzi królewskiej na postulaty żołnierzy smoleńskich znalazły się podawane już wcześniej argumenty. Te koło wojskowe odrzuciło. Natomiast nastąpił zwrot wskutek ostatniego argumentu użytego przez wysłanników Zygmunta III. Otóż oświadczyli oni, że król wyrusza na Moskwę z tymi oddziałami, które przysły z nim do Smoleńska. „Żąda” natomiast od garnizonu smoleńskiego, by ten pozostał — nieskonfederowany — w twierdzy. Wśród żołnierzy — dotąd radykalnie prokonfederackich — nastąpił rozłam. Jakub Potocki wpadł na pomysł, że obecność w kole królewicza Władysława może przyczynić się do uspokojenia sytuacji. I oto (rzecz przed tym niesłychana) królewicz pojawił się w kole. Najpierw w jego imieniu przemawiał Konstanty Plichta, kasztelan sochaczewski, później zabrał głos sam Władysław. Posunięcie to poskutkowało, wojsko stopniowo zaczęło łagodzić swe żądania, by w końcu przystać na „fanty” od kupców w rozliczeniu za kwartał służby, czyli *de facto* na zinstytucjonalizowany rabunek towarów kupieckich. Podczas rekwizycji „taki był nierząd, że niebożęta kupcy wielgą szkodę odnieśli, gwałtem się bowiem dobywano i takim naciskiem przychodzono, że kupiec i obaczyć się nie mógł, kiedy mu wszystko rozszarpano, porzucając rekognicję”. Stwierdzili też żołnierze, że ruszą na wyprawę z połową pocztów, połowę zaś pozostawią w Smoleńsku, co i tak miało dać do 1550 koni.

J. Zadzik w swych listach starał się być rzeczowy, informować o faktach, z rzadka decydując się na własny komentarz do biegu opisywanych wydarzeń. W tym przypadku jednak nie zdzierzył i tygodniowe kołowanie smoleńskiego garnizonu określił mianem „komedii”, która była udziałem „nie synów, lecz wyrodków”<sup>23</sup>.

Wyprawa na Moskwę z Zygmuntem III na czele wyruszyła w drugiej połowie października. Choroba Jakuba Potockiego pogłębiła się do tego stopnia, że pomimo deklarowanej chęci nie był w stanie wyruszyć wraz z wojskiem. Wysłał natomiast na tę ekspedycję syna Mikołaja. J. Zadzik współczuł choremu, jednak uważał, że w gruncie rzeczy dobrze, że tak się stało, gdyż „nie byłoby bez wielkich emulacjii z p. hetmanem [J.K. Chodkiewiczem], a te pożytku nie zwykły w wojskach przynosić”. Półtoratysięczną kolumną złożoną z żołnierzy smoleńskich, wchodzącą w skład wojsk królewskich, dowodził Adam Żółkiewski, oboźny koronny. Była to wszakże ekspedycja spóźniona. W trakcie jej trwania 6 listopada 1612 roku została podpisana kapitulacja załogi polskiej na Kremlu.

<sup>23</sup> SR Sztokholm, Extranea IX Polen, nr 105, J. Zadzik do W. Gembickiego, ze Smoleńska 6 X, 13 X, 20 X 1612; BCzart., rkps 1640, k. 140, J. Zadzik do S. Rudnickiego, ze Smoleńska 10 X 1612; BCzart., rkps 361, k. 131, J. Zadzik do S. Rudnickiego, ze Smoleńska 13 X 1612. W sprawie starań o starostwo barskie zob. listy J. Zadzika do W. Gembickiego: z Orszy 22 IX; 26 IX; ze Smoleńska 6 X; 13 X; 20 X 1612 (SR Sztokholm, Extranea IX Polen, nr 105). List z 13 X opublikowałem w: *Z korespondencji Jakuba Zadzika. List do Wawrzyńca Gembickiego z 13 października 1612 roku*. W: *Sic erat in votis. Rzeczpospolita w czasach nowożytnych. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Zbigniewowi Anusikowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. M. KARKOCHA, P. ROBAK. Łódź 2017.

Zygmunt III zatrzymał się w Wiaźmie. Do Moskwy wysłane zostało poselstwo w asyście 1200 żołnierzy, głównie z załogi Smoleńska, pod komendą Adama Żółkiewskiego. Misja spełza na niczym, w ówczesnej sytuacji militarno-politycznej inaczej się skończyć nie mogła. Jedynym jej efektem były półtoragodzinne harce, stoczone pod moskiewskimi murami przez żołnierzy obu stron.

Nieudana ekspedycja na powrót zaogniła problem wypłaty żołdu. Znowu najbardziej stanowczo występowali z żądaniem żołnierze z garnizonu smoleńskiego. W otoczeniu królewskim pojawiły się podejrzenia (a dał im wyraz zaufany króla, podkomorzy koronny Andrzej Bobola), że były one inspirowane przez oboźnego koronnego Żółkiewskiego. Jawnie on bowiem „affekt swój ku królewiczowi jasnie odkrywa i to mówi, czyni, rozumie, żeby się te rzeczy uspokoić mogły” właśnie przez Władysława. Wysłane też zostały listy do Smoleńska, do wojewody braclawskiego, by on spróbował wpłynąć na stanowisko żołnierzy<sup>24</sup>.

Po powrocie do Smoleńska król zwołał konwencję senatorów na 6 stycznia 1613 roku. Mimo choroby uczestniczył w niej i Jakub Potocki. W swym wotum stwierdził, że czas to pokaże, kto lub co stało się przyczyną utraty Moskwy. Radził pozostawić w twierdzy obecną załogę, próbując zaspokoić żądania żołnierzy. Wyraził opinię, że załoga złożona wyłącznie z piechoty będzie słaba, jako że „dłużej szlachcic oglądając się na honor, niżli chłop trzymać może”. Zdanie Potockiego poparł w tym względzie podkanclerzy koronny Feliks Kryski. Uznał on, że pozostawienie dotychczasowej załogi (po uprzednim finansowym „ujęciu” żołnierzy) pod dotychczasowym dowództwem wojewody braclawskiego stanowi dobre rozwiązanie.

Zupełnie inaczej radził postąpić kanclerz Lew Sapieha. Uskarżał się on na postępowanie załogi smoleńskiej. Radził, by żołnierzy ze Smoleńska odesłać na Podole i Wołyń, aby tam ochraniali tereny przed niebezpieczeństwem tatarskim. Zdaniem kanclerza, wojewoda braclawski powinien również zabrać się z tym wojskiem, zwłaszcza że „powinien Kamieńcowi jako [tamtejszy] starosta zawiadowanie”. W miejsce dotychczasowego *praesidium* radził sprowadzić żołnierzy inflanckich, by dać im po „wielgich nędzach jakiegokolwiek tu wytchnienie”. Dwa dni po konwokacji podczas prywatnej rozmowy z Jakubem Zadzikiem Jakub Potocki trafnie odczytał intencje przyświecające wystąpieniu Sapiehy: pogląd, „że wysłać to żołnierskie najwięcej z poduszczenia Litwy pochodzi, którzy radzi by to miejsce w posesję swoją wzięli, mniej o to dbając, że ich dobra ciężarowi temu podlegać będą”.

Obrady konwokacji odbywały się w cieniu obrad koła żołnierzy smoleńskich. Groźba konfederacji wciąż była realna. Już nawet autorytet Jakuba Potockiego nie wystarczał, który „chory na nogi” kazał się wozić na obrady wojska<sup>25</sup>.

<sup>24</sup> SR Sztokholm, Extranea IX Polen, nr 105, J. Zadzik do W. Gembickiego, ze Smoleńska 20 X, z obozu pod Łuczyńskiem „9 mil od stolice” 6 XII, z Wiaźmy 26 XII 1612.

<sup>25</sup> SR Sztokholm, Extranea IX Polen, nr 105, J. Zadzik do W. Gembickiego, ze Smoleńska 8 I 1613. A. CZWOŁEK (*Piórem...*) nie przytacza tej konwokacji i wypowiedzi Sapiehy.

Król zarządził odwrót do Warszawy. W Smoleńsku pozostali buntujący się żołnierze oraz chory i właściwie pozbawiony wpływu na swych podkomendnych Jakub Potocki. Pozostał tam też poważnie chorujący Adam Żółkiewski. Już w Warszawie dotarła do Jakuba Zadzika wieść o śmierci wojewody braclawskiego w Smoleńsku (zm. 26 stycznia 1613). W cedule dołączonej do listu wysłanego do kanclerza Wawrzyńca Gembickiego zawarł on swoiste epitafium: „Znacznie P. Bóg tę rodzinę, którą był światu pokazał, temi czasy nawiedził. Boże odpuść i nieboszczykowi, nie tak w sprawach JKM szedł, jako należało i jakośmy niektórzy tuszeli”<sup>26</sup>.

Pośród trzech braci Potockich, uczestniczących w działaniach wojennych przeciwko państwu moskiewskiemu, niewątpliwie na pierwszy plan wysunął się Jan. Jakub i Stefan pozostawali w jego cieniu, Stefan — nawet w głębokim cieniu. Zresztą po zdobyciu Smoleńska Stefan Potocki zajął się akcją w Mołdawii, która zakończyła się dla niego klęską i więzieniem. Jan Potocki był pełnoprawnym dowódcą, chociaż formalnie podporządkowanym Stanisławowi Żółkiewskiemu. Hetman ceniał jego kompetencje dowódcze, zwłaszcza polowe; nie miał zaufania do umiejętności oblężniczych. Starał się traktować go lojalnie i obiektywnie, mimo tego, że jego stosunki z braćmi Potockimi pogorszyły się pod koniec 1607 roku, na tle relacji do potomstwa Jeremiasza i Szymona Mohyłów. Potoccy opowiedzieli się za potomkiem Jeremiasza (popierając jego syna Konstantego na hospodarski tron), Żółkiewski zaś — Szymona (na tronie mołdawskim widział jego syna Gabriela).

Na początku kampanii Jan Potocki i hetman mieli podobną koncepcję prowadzenia działań: pominięcie Smoleńska i uderzenie przez Siewierszczyznę na Moskwę. Później wojewoda braclawski zmienił zdanie i twardo obstawał przy zdobywaniu Smoleńska i trwaniu przy nim aż do zwycięstwa.

Żółkiewski uważał, że to Potoccy, zwłaszcza Jan, w mniejszym stopniu Stefan, zdyskredytowali w oczach króla zawarty przezeń traktat z bojarami pod Moskwą. Niezupełnie miał rację. Krytyka traktatu wynikała z własnego przekonania Zygmunta III o jego szkodliwości, zaś Potocki tylko w tej opinii króla utwierdzał. Jan Potocki i Stanisław Żółkiewski różnili się w kwestii oceny środków, jakie powinny być użyte do osiągnięcia sukcesu. Potocki uważał, że Czapkę Monomacha powinien włożyć Zygmunt III, trzeba oblegać Smoleńsk aż do jego kapitulacji, posłów moskiewskich należy uwięzić. Hetman obstawał przy królewiczu Władysławie na tronie moskiewskim, radził zastosowanie blokady Smoleńska, nie bardzo wierząc w szansę jego zdobycia, uważał, że posłów chroni prawo narodów i dlatego nie wolno ich więzić. Zwyciężyło stanowisko Potockiego i dlatego część historyków uważa, że *ipso facto* wojna z Moskwą zakończyła się pyrrusowym zwycięstwem. Konfrontując stanowisko Potockiego z poglądami Żółkiewskiego, dominuje prze-

<sup>26</sup> SR Sztokholm, Extranea IX Polen, nr 105, J. Zadzik do W. Gembickiego, ze Smoleńska 8 I, z Orszy 12 I, z Warszawy 11 II, ceduła 12 II 1613 (list i ceduła z Warszawy datowane omyłkowo na I 1613).

konanie, że realizacja koncepcji hetmana zakończyłaby się pełnym sukcesem. Uważam, że realizacja pomysłów Żółkiewskiego przyniosłaby podobny efekt do tego, który udało się w rzeczywistości osiągnąć. Prowadziła bowiem do takiego rezultatu obiektywna, ogólna sytuacja, jaka panowała w obu państwach toczących tę wojnę.

Jakub w całej rozciągłości popierał poglądy i działania starszego brata. Dawał temu wyraz, gdy jako świeżo mianowany senator uczestniczył w konwencjach senatorów obecnych w obozie. Po wyjeździe hetmana i śmierci Jana to właśnie on zaczął grać pierwsze skrzypce pod Smoleńskiem. Doprowadził do kapitulacji Smoleńska także osobistą działalnością. Pozostał w twierdzy jako dowódca garnizonu. Był ceniony przez żołnierzy. Nie wahał się wykorzystywać ich zaufania, cynicznie używając go jako środka nacisku na króla w rozgrywce toczzonej o starostwo barskie. Choroba nie pozwoliła mu na wzięcie udziału w marszu Zygmunta III na Moskwę w końcu 1612 roku. Nie mogąc w nim uczestniczyć sam, wysłał swego jedyne go syna, Mikołaja. Trwał w Smoleńsku do kresu swoich dni.

Jan i Jakub Potoccy przedstawiani są często jako karierowicze, oportuniści i intryganci, którzy dla wyniesienia własnego domu, osiągnięcia dóbr i stanowisk omotali Zygmunta III. Stać się to miało ze szkodą dla króla i Rzeczypospolitej. Jest to krzywdząca opinia. Potoccy byli regalistami i to regalistami aktywnymi. Analogicznie zresztą jak hetman Żółkiewski. Różniły ich z hetmanem poglądy, środki i metody w osiągnięciu celów przy realizowaniu polityki króla. Ale Jan i Jakub Potoccy zapłacili za swoje poglądy i dokonane wybory cenę najwyższą, cenę życia. Podobnie jak Stanisław Żółkiewski po klęsce cecorskiej. Kariera takiej ceny nie wymaga. Wierność poglądom — niekiedy tak.

## Bibliografia

- BAZYŁOW L.: *Siedmiogród a Polska 1576—1613*. Warszawa 1967.
- CZWOŁEK A.: *Piórem i buławą. Działalność polityczna Lwa Sapiehy, kanclerza litewskiego, wojewody wileńskiego*. Toruń 2012.
- DOROBISZ J.: *Jakub Zadzik (1582—1642)*. Opole 2000.
- KUPCZEWSKA M.: *Działalność polityczno-wojskowa Jana, Jakuba i Stefana Potockich w okresie kampanii smoleńskiej*. „Białostockie Teki Historyczne” 2010, t. 8, s. 27—46.
- POLAK W.: *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607—1612*. Gdańsk 2008 (I wyd. — Toruń 1995).
- PROCHASKA A.: *Hetman Stanisław Żółkiewski*. Warszawa 1927.
- URWANOWICZ J.: *Działalność militarna Stanisława Żółkiewskiego w świetle jego biografii książkowych*. „Studia Historyczno-Wojskowe” 2014, t. 4, s. 31—78.
- URWANOWICZ J.: „Początek i progres wojny moskiewskiej”, czyli o Stanisława Żółkiewskiego „ochocie do usłużenia królowi jegomości i Rzeczypospolitej”. „Białostockie Teki Historyczne” 2011, t. 9, s. 55—66.

- URWANOWICZ J.: *Stanisław Żółkiewski wobec Moskwy. Koncepcje i działania*. W: *Polska wobec wielkich konfliktów w epoce nowożytnej. Z dziejów dyplomacji i stosunków międzynarodowych w XV—XVIII wieku*. Red. R. SKOWRON. Kraków 2009, s. 49—64.
- URWANOWICZ J.: *Z korespondencji Jakuba Zadzika. List do Wawrzyńca Gembickiego z 13 października 1612 roku*. W: *Sic erat in votis. Rzeczpospolita w czasach nowożytnych. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Zbigniewowi Anusikowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. M. KARKOCHA, P. ROBAK. Łódź 2017, s. 151—165.
- Urzednicy inflanccy XVI—XVIII wieku. Spisy*. Oprac. K. MIKULSKI, A. RACHUBA. Kórnik 1994.
- Urzednicy podolscy XIV—XVIII wieku. Spisy*. Oprac. E. JANAS et al. Kórnik 1998.
- WOLSKI M.: *Potoccy herbu Pilawa do początku XVII wieku. Studium genealogiczno-własnościowe*. Kraków 2013.

Jerzy Urwanowicz

The brothers Potocki in their actions meted out against Moscow  
(1609—1612)  
A gloss to the issue

Summary

The article provides an account of the Potocki brothers': Jan, Jakub, and — to a lesser extent — Stefan's participation in military actions lead by the Commonwealth of Poland against Russia, especially during the Siege of Smolensk. As regalists, the Potockis were amongst the closest advisors of King Sigismund III and could impact his decisions. The brothers' actions, however, opposed the activities undertaken by Hetman Stanisław Żółkiewski (also a regalist). Based on the extensive correspondence between Jakub Zadzik and Wawrzyniec Gembicki, exchanged at a royal military camp, some misconceptions have been dispelled and new, previously unknown facts established that show the influence of the said relationships on the war in question.

Key words: Potockis, Sigismund III, Stanisław Żółkiewski, Smolensk, regalism